

## MAREK TISCHNER

ur. 1964; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, studia, weterynaria, Marian Tischner

### Nie dość, że jestem podobny do ojca, to jeszcze wybrałem podobną ścieżkę

Mój tato [studiował] weterynarię, a mama anglistykę. [Poznali się] w Lublinie. Nie do końca pamiętam, jak to [wyglądało]. Tam jakieś były prywatki [czy] coś. Moja żona z kolei jest po psychologii na KUL-u. Spotkaliśmy się na KUL-u w ramach studenckiej działalności NZS-owskiej. I później to tak poszło.

Kurczę, nie dość, że mocno jestem podobny do swojego ojca i nietrudno mnie [z nim] pomylić, to jeszcze dodatkowo [wybrałem] podobną ścieżkę, czyli weterynarię w Lublinie. W ogóle w [mojej] rodzinie [jest] gen, powiedziałbym, góralskiej gęby z dużym nosem i dosyć wyraźnymi góralskimi rysami. [Stosunkowo] mocno to widać.

Tato też w AZS-ie grał w siatkówkę. [I w tym przypadku] powtórzyłem jego kroki. (Inna sprawa, że ja już w liceum [grałem] w jakiejś drużynie siatkarskiej. Jak na tamte lata byłem dosyć wysoki. Widzę, [że] tej chwili młodzież mocno mnie przerasta, ale wtedy nie był powszechny [wzrost] metr dziewięćdziesiąt.) Tak że historia jakby się powtórzyła.

I też pracuję na uczelni. Mam swoją małą praktykę prywatną, ale głównie [wykładam] na uczelni. To jest moja, pasja, moje życie. Czyli studenci, nauka. Mam trochę pracy prywatnej na zewnątrz, [lecz] z końmi. Więc tak się [wszystko] powtórzyło. Takie były kroki, które mnie zawiodyły do Lublina.

Data i miejsce nagrania	2019-03-29, Kraków
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"